

Europejska stolica teatru. Nie tylko dla wielkich mistrzów

„Świat miejscem prawdy” - słowa Jerzego Grotowskiego będą towarzyszyć siódmej edycji Olimpiady Teatralnej, która odbędzie się we Wrocławiu za dwa lata, w roku Europejskiej Stolicy Kultury.

MAGDA PIEKARSKA

Rafał Dutkiewicz nie ma wątpliwości: - To będzie jedno z najważniejszych wydarzeń teatralnych w historii Wrocławia i jeden z najważniejszych punktów programu Europejskiej Stolicy Kultury. Kiedy olimpijczycy zjadą za dwa lata do Wrocławia, będzie tu na nich czekało Muzeum Teatru, poświęcone w dużej mierze Henrykowi Tomaszewskiemu i pantomimie.

Podczas konferencji prasowej w Operze Wrocławskiej organizatorzy przedstawili zarys programu Olimpiady. I opowiadali o jej idei. - Na rozmowę o konkretach jest jeszcze za wcześnie - podkreślał Jarosław

Fret, dyrektor **Instytutu Grotowskiego** i szef kuratorów ESK. - Szczegóły poznamy za rok.

Różnice, nie podobieństwa

Theodoros Terzopoulos, reżyser teatralny, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpiady Teatralnej mówił, że twórcy przedsięwzięcia przeciwstawiają się coraz powszechniej - jego zdaniem - unifikacji teatralnego języka. - Dziś wszystko, co nas otacza, jej podlega - ubolewał.

- Nieważne, czy znajdziesz się we Władystoku czy w Caracas, wszędzie oglądasz podobne spektakle. Jedziesz na festiwal teatralny na drugi koniec świata i masz wrażenie, że wszystkie dwadzieścia przedstawień w programie to wciąż ta sama forma. Łączy się z tym ogromne ryzyko - jeśli nie zadamy o zachowanie tego, co nas różni, wkrótce może być za późno. Dlatego Olimpiada kładzie nacisk na uwydatnienie różnic między poszczególnymi szkołami, warsztatami pracy, artystami.

W Olimpiadzie Teatralnej chodzi o zderzenie najlepszych koncepcji artystycznych, utworzenie wspólnej platformy dla twórców z różnych krajów

Do Wrocławia przyjechała też Małgorzata Kobakhidze, sekretarz wykonawczy Olimpiady Teatralnej. Podkreślała podstawową różnicę między festiwalami a olimpiadą: - Na festiwalu najważniejsza jest prezentacja najlepszych spektakli. A nam chodzi o coś więcej - o zderzenie najlepszych koncepcji artystycznych, utworzenie wspólnej platformy dla twórców z różnych krajów. To jest szalenie trudne - twórcy często są egoistami, w tym sensie, że niechętnie pochylają się nad innymi, niż własne koncep-

cjami dotyczącymi teatru. Mam wrażenie, że ta edycja będzie miała wpływ na rozwój teatru. W Moskwie wpłynęła mocno np. na Festiwal Czechowa, który dzięki tej współpracy bardzo się rozwinął.

Polski teatr najlepszy na świecie

Jarosław Fret o wrocławską edycję jest spokojny: - O polskim teatrze mówi się, że jest najlepszy na świecie, a jego siłą jest właśnie różnorodność. Ale tu nie chodzi o to, żeby się ścigać. To ma być wielkie święto kultury, coś więcej niż sam spektakl.

Olimpiada potrwa trzy tygodnie, podczas których każdy dzień zostanie poświęcony jednemu z najwybitniejszych twórców współczesnego teatru. Poza prezentacjami spektakli będzie też okazja, żeby zetknąć się z ich warsztatami, metodami pracy twórczej. Wśród zaproszonych artystów znajdują się m.in.: Tadashi Suzuki, Robert Wilson, Peter Brook, Eugenio Barba i Romeo Castellucci.

Ale program olimpiady będzie należał nie tylko do wielkich mistrzów. W ramach Dolnośląskiej Platformy Teatru zaplanowano prezentację spektakli z Jeleniej Góry, Legnicy i Wałbrzycha we Wrocławiu i vice versa. Nie chodzi tu o jednorazowy objazdowy festiwal, ale wypracowanie pewnej praktyki, której celem ma być regularna wymiana przedstawień. Kolejny filar programu to Pełnosprawna Sztuka Osób Niepełnosprawnych - poprzedzona seminariami, wykładami i warsztatami prezentacją twórczości osób niepełnosprawnych. Osobne miejsce zajmie Festiwal „Dziady”.

- To projekt nie tyle teatralny, co szerzej - kulturowy, uwydatniający naszą łączność z tradycją - tłumaczy Fret. - Polski pierwszy listopada to festiwal dziadów, tak samo jak smoleńskie wbijanie krzyży - podkreśla. W ramach tego programu zaplanowano także prezentacje Mickiewicza „Dziadów” - Jarosław Fret poinformował, że wśród nich znajdują się także (wbrew wcześniejszym zapowiedziom) wrocławskie „Dziady” Michała Zadary.

Krzysztof Mieszkowski jest zaskoczony: - Nic o tym nie wiem. Ale cieszę się bardzo, to świetna propozycja, znak, że miastu nieobojętne są i nasze problemy, i sukcesy.

Kolejne dwa nurty to Eastern Line (prezentacja młodego, niezależnego teatru z Europy Środkowo-Wschodniej) i Polish Theatre Showcase - czterodniowy festiwal polskiego współczesnego teatru, zamykający olimpiadę.

Olimpiada Teatralna odbędzie się między 14 października a 11 listopada 2016 roku. Jej budżet to 11 mln zł. ●